

ZYGMUNT WOŹNICZKA
(Katowice)

WROCŁAWSKI KONGRES INTELEKTUALISTÓW W OBRONIE POKOJU

Szukając genezy zwołania Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, który obradował we Wrocławiu 25 - 28 sierpnia 1948 r. można by sięgnąć daleko. Sama tradycja kongresów pokoju, w których brali udział czołowi intelektualiści i politycy, liczyła kilkadziesiąt lat. Zgromadzenia te świadczyły o zaniepokojeniu opinii publicznej niebezpieczeństwem wybuchu wojny i tworzyły płaszczyznę współpracy różnych sił politycznych. Do bardziej znanych należały kongresy w Mediolanie w 1907 r., Londynie w 1909 r., Bazylei w 1912 r., Amsterdamie w 1932 r., Paryżu w 1935 r. czy Brukseli w 1936 r. Poprzedzały je akcje pokojowe, w których brały udział miliony ludzi z całej Europy. Wśród nazwisk czołowych organizatorów tych wystąpień byli m.in. Albert Einstein, Henryk Mann, Maksym Gorki, Romain Rolland.

Pomysłodawca Kongresu wrocławskiego, Jerzy Borejsza nawiązał do tej tradycji i wzorował się na doświadczeniach spotkań w Amsterdamie i Paryżu. Do wysunięcia idei spotkania intelektualistów Wschodu i Zachodu skłaniały go wydarzenia lat 1946 - 1947, które w literaturze jednoznacznie ocenia się jako początek tzw. zimnej wojny. Żywiono obawy, że przeistoczyć się one mogą w „gorącą”. Zarysował się poważny podział Europy na dwa ugrupowania: na państwa, które przyjęły ze wszystkimi konsekwencjami pomoc amerykańską w ramach planu Marshalla i na państwa tzw. nowej demokracji. Reprezentanci partii komunistycznych tych krajów zjechali się we wrześniu 1947 r. do Szklarskiej Poręby, aby powołać Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych. Występując podczas tej narady sekretarz KC WKP(b), Andrzej Żdanow powiedział: „Narody świata nie chcą wojny, a siły opowiadające się za pokojem są tak liczne i wielkie, że jeżeli będą one bronić twardo i nieustępliwie pokoju, jeżeli okażą wytrwałość i hart, to plany napastników czeka całkowite bankructwo”¹. W uchwale narady stwierdzono, że ruch komunistyczny powinien być „siłą kierowniczą w akcji mobilizowania wszystkich elementów antyfaszystowskich i miłujących wolność, do walki przeciwko nowym amerykańskim planom ekspansjonistycznym, zmierzającym

¹ „O pokój i demokrację”. Przemówienia na naradzie informacyjnej 9 partii marksistowskich w Polsce we wrześniu 1947 r., Warszawa 1948, s. 32.

do ujarzmienia Europy”². Działając w myśl ustaleń narady w Szklarskiej Porębie, partie komunistyczne na Zachodzie przystąpiły do organizowania mas w obronie pokoju. Niektórzy przywódcy, m.in. Palmiro Togliatti (sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej), optymistycznie sądzili nawet, że wielki ruch społeczeństw w obronie pokoju, kierowany przez komunistów, może nawet doprowadzić do przejęcia władzy z rąk burżuazji³.

Zmobilizowaniem światowej opinii publicznej w obronie pokoju zainteresowany był szczególnie ZSRR. Rząd radziecki obawiał się, że dalsze zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej może doprowadzić do wojny, w której Amerykanie znając tajemnicę produkcji broni atomowej, zechcą osiągnąć zwycięstwo drogą jej użycia podobnie jak w przypadku Japonii. Obawy te nie były bezzasadne.

Na wiosnę 1948 r. Komitet Szefów Sztabów, pod przewodnictwem sekretarza obrony Jamesa Forrestala, wypowiedział się za przygotowaniem planów wojny globalnej przeciwko ZSRR, opartych na zasadzie strategicznego uderzenia atomowego⁴. Przywódcy ZSRR postanowili przeciwstawić amerykańskiemu monopolowi atomowemu oprócz potężnej armii konwencjonalnej ideę zjednoczenia narodów w obronie pokoju. Miało to być odpowiedzią na amerykańską zimnowojenną ofensywę. Dlatego też radziecka polityka zagraniczna aktywnie działała na rzecz tworzenia zorganizowanego frontu obrońców pokoju⁵.

Hasło obrony pokoju podjął zarówno ruch komunistyczny na zachodzie, jak i w krajach socjalistycznych. Znamienne, że w sytuacji gdy państwa zachodnie wzniewały nastroje antykomunistyczne, ograniczały swobody demokratyczne, rozkręcały wyścig zbrojeń i głosiły hasła wojny z państwami socjalistycznymi czołowi intelektualiści i organizacje pacyfistyczne Zachodu właśnie w kapitalizmie, a nie w komunizmie widziały zagrożenie pokoju. Zapewniło to poparcie hasłom pokojowym, wysuwanym przez komunistów i doprowadziło do zbliżenia dwóch historycznie ukształtowanych nurtów walki o pokój: ruchu pacyfistycznego i ruchu komunistycznego. Na glebie tej wyrósł, w końcu lat czterdziestych, Światowy Ruch Obrońców Pokoju. Szczególną rolę odegrał w tym procesie Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, jaki odbył się we Wrocławiu w dniach 25 - 28 VIII 1948 r.

Jak doszło do zwołania Kongresu Wrocławskiego? Umowa Poczdamska z 1945 r. przewidywała, że zwycięskie mocarstwa zawrą traktaty pokojowe z Niemcami oraz z ich byłymi satelitami. Na Konferencji Rady

² Ibidem, s. 34.

³ Narada Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych. Listopad 1949, Warszawa 1949, Warszawa 1950, s. 49 - 50.

⁴ H. Bątkiewicz, *Problem rozbrownienia w radzieckiej polityce zagranicznej w latach 1945 - 1963*, Warszawa 1977, s. 32.

⁵ *Antywojenne tradycje w międzynarodowym ruchu robotniczym*, pod red. J. G. Tiomkina, Warszawa 1977, s. 375.

Ministrów Spraw Zagranicznych w Nowym Jorku na przełomie listopada i grudnia 1946 r. powołano Komitet zastępców ministrów spraw zagranicznych z zadaniem przygotowania traktatów pokojowych z Niemcami i z Austrią. Komitet rozpoczął obrady w Londynie 14 I 1947 r. od rejestracji postulatów różnych państw w tej sprawie.

W chwili, gdy toczyły się obrady wyżej wymienionego komitetu, intelektualności francuscy zwrócili się do społeczności uczonych, pisarzy i artystów z apelem: „Nie kierując się duchem zemsty, ani odwetu intelektualności francuscy żądają od tych, którzy mają decydować na długi okres dziejów o losie krajów europejskich, by wzięli należycie pod rozwagę skuteczne środki rozbrojenia Niemiec. Wszelki pokój nie oparty na tym rozbrojeniu byłby rzeczą nietrwałą i złudną, a ci, którzy by go zawarli, ponosiliby w oczach świata straszliwą odpowiedzialność za przyszłe katastrofy, które by z niego wynikły. Intelektualiści francuscy oświadczają to uroczyście i wzywają intelektualistów wszystkich krajów, by przyłączyli się do tego oświadczenia”⁶. Apel ten, podpisany przez najteńszych francuskich intelektualistów na czele z Fryderykiem Joliot-Curie i Paul Eluardem, spotkał się z żywym oddźwiękiem w kręgach polskiej inteligencji. W marcu 1947 r. intelektualności polscy opublikowali oświadczenie: „przedstawiciele polskiego świata kulturalnego zgłaszają niniejszym swoją pełną solidarność z odezwą intelektualistów francuskich w sprawie zabezpieczenia trwałego pokoju w Europie przez właściwe postanowienia traktatu z Niemcami”. Dalej stwierdzono, że Polska doznała w stopniu najwyższym zniszczeń wojennych i była miejscem zorganizowanej kaźni. „Opierając się na tej dokładnej wiedzy Polska jest przeświadczona, że tylko wyjątkowe i najbardziej rygorystyczne środki, gwarantujące całkowite rozbrojenie i najpilniejszą jego kontrolę w połączeniu z rozplanowanym na całe lata demokratycznym programem wychowawczym, mogą zapewnić Europie warunki do wydzwignięcia się z ran i nędzy, spowodowanej agresją niemiecką”⁷. Apel podpisali: Rada Szkół Wyższych, Związek Zawodowy Artystów Scen Polskich, Związek Literatów Polskich, Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców, PEN Club, Związek Kompozytorów Polskich, Związek Polskich Artystów Plastyków, Związek Muzyków RP.

Na wiosnę 1948 r. „Literaturnaja Gazeta” opublikowała list otwarty pisarzy radzieckich „Po czyjej stronie jesteście amerykańscy reprezentanci kultury?” Autorzy deklaracji apelowali o podjęcie wspólnych wysiłków na rzecz obrony pokoju światowego i nawiązania przyjaznych stosunków między USA a ZSRR. W odpowiedzi 21 intelektualistów amerykańskich ogłosiło oświadczenie w czasopiśmie „Masses and Mainstream”. Pisali w nim „szary człowiek naszego kraju odrzuca bombę atomową ja-

⁶ „Kuźnica”, 4 II 1947, nr 5/74.

⁷ „Kuźnica”, 19 III 1947, nr 11/80.

ko środek ujarzmienia świata”, podkreślając, że wielu postępowych uczynnych pisarzy, filmowców protestuje przeciwko wyścigowi zbrojeń i polityce konfrontacji. „Mamy nadzieje, że wasz list i nasza odpowiedź przyczynią się do nawiązania ścisłych kontaktów między nami i umożliwią nam wzajemną wymianę myśli, oraz wspólną walkę przeciwko podżegaczom wojennym. Przekonamy naszych wrogów o niezłomności międzynarodowej współpracy dla pokoju i demokracji”⁸.

Dużą rolę w pracach przygotowawczych i w zwołaniu Kongresu oraz powstaniu ruchu obrońców pokoju odegrał Jerzy Borejsza. Był on przed wojną działaczem Komunistycznej Partii Polski, publicystą piszącym do „Wiadomości Literackich”, współredagującym z Januarem Grzędzińskim „Czarno na Białym”. W czasie wojny we Lwowie w latach 1939 - 1940 kierował „Ossolineum”, później został w I Armii WP w ZSRR redaktorem „Wolnej Polski”, pisma Związku Patriotów Polskich w ZSRR, w 1944 r. w Lublinie był twórcą pierwszego polskiego powojennego dziennika „Rzeczpospolita”⁹. O jego roli w życiu politycznym i kulturalnym kraju pierwszych lat powojennych pisał m.in. Kazimierz Koźniewski w szkicu *Rogatywki Jerzego Borejszy*. Według tego szkicu „jako organizator i działacz kultury Borejsza robił wszystko, by liberalnością, tolerancją i otwartością całe środowisko twórcze przeciągnąć ze strony Mikołajczyka na stronę obozu lewicy i to mu się aż po rok 1948 doskonale udawało [...]. Już od 1945 roku próbował Borejsza przekraczać pewne granice, podjął kontakty z intelektualistami niemieckimi — może poprzez tych paru jeńców wojennych, którym na froncie uratował życie, a którzy potem stali się osobistościami w kulturze i polityce wschodnich Niemiec. Zaczęły procentować przyjaźnie i znajomości z czasów hiszpańskich i paryskich z lat dwudziestych, przyjaźń z Pablem Nerudą, serdeczne związki z Jorge Amado, wielostronna bliskość z Eluardem, doskonale stosunki z Joliot-Curie i jego żoną Ireną. To nie kto inny, ale Borejsza, on osobiście, zdołał zgromadzić we Wrocławiu na Zjeździe Intelektualistów w 1948 roku tylu, i tak wybitnych, naukowców, filozofów, poetów, pisarzy, plastyków, najwspanialszych artystów, jacy nigdy przedtem ani też nigdy potem nie spotkali się na jakimkolwiek zjeździe w naszym kraju. To Borejsza zdołał ściągnąć ich do Polski — może nikomu innemu nie udałoby się ta sztuka z lotniczą podróżą Picassa, który przez dziesięciolecia całe nie ruszał się z Francji. Polska była w tym wypadku również ważnym akcentem całej tej imprezy jak pokój”¹⁰.

Dla swojej inicjatywy zwołania we Wrocławiu Kongresu Intelektualistów na rzecz pokoju uzyskał poparcie czołowych działaczy PPR. Działał w porozumieniu z Jakubem Bermanem oraz informował Bolesława Bieru-

⁸ „Nowiny Literackie”, 23 V 1948, nr 21/60.

⁹ *Słownik biograficzny polskiego ruchu robotniczego* t. 1, Warszawa 1978, s. 219 - 220.

¹⁰ *W Zostanie mit*, Warszawa 1980, s. 24.

ta i innych członków kierownictwa o przebiegu niełatwej akcji przygotowawczej. Najściślej w tej sprawie współdziałali z J. Borejszą Ostap Dłuski z ramienia Wydziału Zagranicznego KC PPR oraz Stefan Wierbłowski z ramienia MSZ¹¹.

Idea ta uzyskała już wówczas poparcie czołowych działaczy WKP(b). Jak pisze D. Desanti Borejsza opowiadał jej, że „na początku Żdanow wahał się, był podejrzliwy, ale potem przekonał się mówiąc — Tak we Wrocławiu, na terytoriach odzyskanych od Niemiec, to jest dobry symbol — dobra myśl”¹².

Na początku 1948 r. Borejsza przyjął grupę dziennikarzy zagranicznych, w tym wielu związanych z lewicą, prosząc ich o pomoc w realizacji idei „swojego” Kongresu. W rozmowie z cytowaną już dziennikarką francuską miał powiedzieć — „chciałem żebyś mi pomogła zrobić pokojową bombę A we Francji” — od początku roku 1948 zajmowałam się tym — wspomina Desanti¹³.

W dniu 14 VI 1948 r. w Warszawie zebrał się Polski Komitet Komisji Organizacyjnej Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju¹⁴. Obecni byli: Jerzy Borejsza, Tadeusz Lehr-Spławiński, Stanisław Kulczyński, Jan Dembowski, Stanisław Lorentz, Maksymilian Tytus Huber, Leon Kruczkowski, Włodzimierz Sokorski, Jarosław Iwaszkiewicz, Zygmunt Wojciechowski, Ewa Bandrowska-Turska. Posiedzenie otworzył wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, oznajmiając, że przewodniczącym Komitetu Polskiego mianowany został J. Iwaszkiewicz, a sekretarzem J. Borejsza. Następnie zabrał głos J. Iwaszkiewicz, składając sprawozdanie z podróży zagranicznych do Rzymu, Paryża i Kopenhagi. Poinformował on również zebranych o rozmowach, jakie przeprowadzili wspólnie z J. Borejszą i Antonim Słonimskim na temat zaproszenia delegacji intelektualistów z Wielkiej Brytanii. J. Borejsza przedstawił zebrany koncepcję Kongresu. Zaznaczył, że jego celem jest wykazanie nierealności „żelaznej kurtyny” i zaprotestowanie przeciwko próbom podziału Europy.

Po pierwszych ambitniejszych projektach ustalono liczbę delegatów na 500 osób, przy czym zabiegano o udział najwybitniejszych postaci. Sporo kłopotów było z utworzeniem Komitetu Francuskiego Kongresu. Spowodowały je początkowe odmowy brania udziału w jego pracach niektórych pisarzy np. G. Duhamela, J. Bendy. Ich obiekcje udało się przewyciężyć i ostatecznie weszli oni w skład Komitetu. Bo-

¹¹ Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Materiały nieuporządkowane. List J. Bermana do J. Iwaszkiewicza z dnia 2 X 1978 r.

¹² Dominique Desanti, *Les staliniens, 1944 - 56. Une expérience politique*, Paris, Fayard 1975, s. 107.

¹³ Ibidem, s. 105.

¹⁴ Archiwum Akt Nowych, Warszawa. Polski Komitet Obrońców Pokoju (1948 - 1950). Światowy Kongres Intelktualistów, Wrocław 1948. Protokół z posiedzenia Komitetu Polskiej Komisji Organizacyjnej Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju, 14 VI 1948, sygn. 1.

rejsza referując ten problem zwrócił uwagę na przychylnie stanowisko francuskiego ministra spraw zagranicznych wobec koncepcji zwołania Kongresu, o czym poinformował ambasador Francji w Warszawie. Następnie Borejsza skonstatował, że napływają liczne zgłoszenia na Kongres z Wielkiej Brytanii, z Ameryki, a zwłaszcza z Meksyku. Pochodzą one raczej z ośrodków bezpartyjnych i naukowych. Nie wysłano jeszcze przy tym oficjalnego zaproszenia do ZSRR i innych państw socjalistycznych. Zwrócił uwagę, że w Polsce, w przeciwieństwie do zagranicy, całej sprawie nie nadano do tej pory wystarczającego rozgłosu, co należy naprawić, poprawiając propagandę idei Kongresu w społeczeństwie.

Mówca poruszył sprawę zaproszenia delegacji niemieckiej. „Anglicy zapytują, dlaczego Niemcy nie są obecni na Kongresie Kultury Europejskiej. Za zaproszeniem Niemców przemawia to, że ich obecność byłaby zmanifestowaniem uznania polskości Wrocławia. W razie ich nieobecności Kongres orzekłby, że widocznie Niemcy nie uznali przynależności Wrocławia do Polski [...]. Na terenie międzynarodowym przybycie małej delegacji niemieckiej może być celowe i pożądane. Należy jednak ściśle wyznaczyć osoby delegowane, co zamierzone jest na miesiąc lipiec”¹⁵.

Organizatorzy zdecydowali nie nadawać Kongresowi zbyt oficjalnego charakteru, dlatego też postanowili nie zapraszać prezydenta RP, B. Bieruta. Następnie wywiązała się dyskusja. Zaaprobowano tezy przedstawione przez J. Borejszą oraz postanowiono, że temat referatu polskiego będzie zależał od tego, jakim tematom będą poświęcone referaty innych państw. Zastanawiano się, gdzie umieścić obrady Kongresu: w auli uniwersytetu, na ratuszu czy w auli politechniki. Ostatecznie zdecydowano się na politechnikę, było tu najwięcej miejsca. Na zakończenie obrad wybrano Prezydium Komitetu Polskiej Komisji Organizacyjnej Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju. Weszli w jego skład: S. Kulczyński, S. Lorentz, J. Borejsza, L. Kruczkowski, W. Pieńkowski, J. Iwaszkiewicz, E. Bandrowska¹⁶.

W lipcu 1948 r. powstało w Polsce Biuro Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju mające się zająć, razem z Biurem Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w Ministerstwie Kultury i Sztuki, techniczno-organizacyjną stroną Kongresu. Biuro działało na podstawie pisma Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 VII 1948 r., polecającego J. Borejszy organizację Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju w charakterze Komisarza Rządu Rzeczypospolitej Polskiej dla spraw tego Kongresu. Biuro było podporządkowane J. Borejszy. Jego dyrektorem został Juliusz Starzyński¹⁷.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ AAN. Polski Komitet Obrońców Pokoju (1948-1950), Biuro Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju. Regulamin wewnętrzny, Warszawa, 20 VII 1948, syg. 1.

Wobec życzliwej postawy Francji powołano polsko-francuski Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju¹⁸. Ze strony francuskiej w skład Komitetu, wchodzili m.in. Irena i Piotr Joliot-Curie, pisarze G. Duhamel, J. Benda, Armand Salacrou, architekt Charles Le Corbusier, malarze P. Picasso i F. Léger, aktorzy J. L. Barrault, M. Renard i inni, a ze strony polskiej: Tadeusz Kotarbiński, Tadeusz Lehr-Spławiński, Kazimierz Ajdukiewicz, Waclaw Sierpiński, Franciszek Strynkiewicz, Xawery Dunikowski, Leon Schiller, Roman Palester, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Parandowski, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Leon Kruczkowski, Jerzy Borejsza i inni¹⁹. Komitet zapraszał na Kongres uczonych, pisarzy i artystów z wielu krajów świata, aby w atmosferze wzajemnego zrozumienia wypowiedzieli się na następujące tematy: czy wojna jest do uniknięcia, czy narody nie mogą współpracować w pokoju niezależnie od ustroju, w jakim żyją, czy rzeczywistej wolności nie powinny doświadczać najszerze rzesze ludzi różnych kontyentów i czy nie powinny one korzystać z prawa do godnego życia, czy w imię postępu nie jest konieczny swobodny rozwój kultury, szerokie rozpowszechnianie twórców ludzkiej myśli — odkryć i wynalazków?²⁰

Najważniejsze sprawy związane z Kongresem były ustalane przez czołowych działaczy partii komunistycznych, którzy zza kulis kierowali przygotowaniem i opracowali ostateczny kształt obrad. W następstwie ustnego porozumienia z WKP (b) działacze ruchu komunistycznego: Laurent Casanova (FPK), Emilio Sereni (WPK), i Jerzy Borejsza (PPR), zebrali się w Paryżu 26 VII 1948 r.²¹ Postanowili tam, że polityczny skład Kongresu powinien być jak najszerzy z wykluczeniem jedynie „elementów promarszalskich i antysowieckich”. Miał to być Kongres Światowy, zajmujący się obroną kultury europejskiej przed imperializmem amerykańskim. Postanowiono zaakcentować „szczególną rolę narodów słowiańskich na czele z ZSRR w budowie kultury Europy”. W przygotowaniach Kongresu i w trakcie obrad postanowiono mieć na uwadze trzy rodzaje sprzeczności, „które trzeba wygrać, by uwidocznic słabe punkty obozu imperialistycznego w dziedzinie kultury”. Miały to być: element oporu intelektualistów angielskich przeciwko dominacji USA w obozie zachod-

¹⁸ „Kuźnica”, 15 VIII 1948, nr 33/154.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ „Narody świata w ciągu długich i tragicznych zmagania żyły nadzieją trwałego i sprawiedliwego pokoju, który miał im zapewnić swobodę rozwoju w atmosferze wzajemnego zaufania. Sądzymy, że wobec niebezpieczeństwa nowej wojny istnieje konieczność szerokiej i otwartej dyskusji, która winna się przyczynić do powstania warunków niezbędnych do urzeczywistnienia dążeń pokojowych. Z tą myślą prosimy więc o udział w zwoływanym obecnie Kongresie gdzie szczerze rozpatrzone zostaną możliwości wkładu ożywionych dobrą wolą intelektualistów w dzieło swobodnej, pokojowej i twórczej współpracy narodów”, „Kuźnica”, 15 VIII 1948, nr 33(154).

²¹ Archiwum KC PZPR. Dział KC PZPR. Wydział Zagraniczny — Kongres Intelktualistów we Wrocławiu 1948. Pismo wysłane z Paryża 27 VII 1948 do KC WKP (b) przez Laurenta Casanovę, syg. 295/XX-111.

nim, opór narodów Ameryki Łacińskiej przeciw opanowaniu ich przez imperializm USA oraz sprzeciw sił demokratycznych w USA przeciwko wewnętrznym i zewnętrznym konsekwencjom agresywnej polityki ówczesnej administracji popieranej przez najbardziej prawicowe siły społeczne. Ponadto miały być uwidocznione związki między walką intelektualistów o pokój a walką z obskurantyzmem typu faszystowskiego czy klerykalnego.

Ustalono tematy referatów, jakie miała przygotować każda z delegacji. Dbając o właściwy przebieg dyskusji, zaplanowano dwa głosy. Jeden ze strony delegacji włoskiej na temat walki z obskurantyzmem, drugi przez delegację południowoamerykańską w walce przeciw imperializmowi amerykańskiemu. Kongres powinien się zakończyć przyjęciem Manifestu popierającego ustaloną linię oraz wypowiedzieć się za utworzeniem stałego komitetu pokojowego prowadzącego dalsze działania na rzecz obrony pokoju, koordynującego działania prowadzone na całym świecie. Inicjatywą Kongresu ma być ustanowienie nagrody międzynarodowej, zdolnej zrównoważyć Nagrodę Nobla. „Odpowiadałoby to żądaniom silnie odczuwanym przez postępowy ruch kulturalny świata. Dotacje związane z nagrodą powinny być wynikiem wspólnego wystąpienia ZSRR i krajów demokracji ludowej”.

Postanowiono wysłać indywidualne zaproszenia do delegatów niemieckich ze wszystkich stref. Podobnie do osobistości jugosłowiańskich zaproszenia miały być skierowane indywidualnie. Najliczniejsza miała być delegacja ZSRR (50 osób), delegacje Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii miały mieć po 35 - 40 osób, delegacje Węgier i Czechosłowacji ok. 30 osób, a delegacje Rumunii i Bułgarii po 15 osób. Postulowano również udział licznych delegacji z krajów kolonialnych. Delegacja Polska miała liczyć 30 - 35 osób. Ustalenia dotyczące powyższej narady wysłano z Paryża do Moskwy do akceptacji przez KC WKP(b)²².

W pracach przygotowawczych do Kongresu Wrocławskiego uczestniczyły również polskie placówki dyplomatyczne, prowadząc kampanię przygotowawczą i propagandową oraz ułatwiając przyjazd delegacji do Polski. Ważną rolę odgrywała Ambasada RP w Waszyngtonie. Józef Winiewicz, ówczesny ambasador, tak wspomina to po latach: „Jerzy Borejsza zjawił się w Waszyngtonie dość nieoczekiwanie w miesiącach kiedy przygotowywał wrocławski pokojowy Kongres Intelektualistów w 1948 roku. Usiłował namówić Lippmanna do uczestnictwa, ale ten — jak Borejszę przestrzegałem — odmówił, nawet dość obcesowo. Szukał również Marca Chagalla z tym samym zamiarem, ale Chagall już wówczas z USA wyjechał, chyba z powrotem do Paryża. Borejsza mieszkał w ambasadzie, dużo opowiadał o kraju, dużo faktów i plotek, zamiarów własnych i ocze-

²² Ibidem.

kiwań”²³. Zapraszanie ludzi do udziału w tej imprezie odbywało się na podstawie listy nazwisk ustalonej przez kontakty ambasady oraz przez rozmowy z osobistościami reprezentującymi organizacje grupujące liberalnych intelektualistów. Listę nazwisk oglądał 10 VIII 1948 r. dyrektor Harvard College, czołowy działacz liberalny, prof. Harlow Shapley, stwierdzając, że „nie mogliście wybrać na terenie Ameryki lepszych osób”²⁴. Tylko część z nich mogła jednak przyjechać do Wrocławia. Wielu obawiało się szykan ze stron własnych konserwatywnych kręgów opinii publicznej. Departament Stanu, do którego zwracano się o paszporty, z reguły odmawiał ich wydania. Dlatego przyjechali w większości ci, którzy z innych powodów udawali się do Europy lub już przebywali tam.

Odmówił przyjazdu również Albert Einstein. Według relacji Czesława Miłosza: „wizyta u niego ambasadora i attaché kulturalnego trwała dwie godziny. Był bardzo serdeczny. Mówił o braku wolności w Ameryce, bo «kto ma potęgę, ten zaczyna chcieć jej używać» i o tym, że np. fizycy atomowi są praktycznie więźniami państwa. Z Kongresem sympatyzuje i napisze swoje orędzie. Powiedział, że organizacyjnie nie może pomóc, bo się na tym nie zna i tym się nie zajmuje, «daje tylko zwykle swoje nazwisko». Rozmowa dotyczyła m.in. wagi autorytetu moralnego w chwili, kiedy o kościołach można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że mają autorytet moralny [. . .]. Einstein jest w złym stanie zdrowia i nie opuszcza swego mieszkania w Princeton”²⁵.

Ostatecznie na Kongres przyjechały dwie kategorie osób ze Stanów Zjednoczonych. Jedną stanowiła delegacja organizacji „One World Award Committee”, drugą osoby przejeżdżające indywidualnie²⁶. Komitet był organizacją powstałą po śmierci Wendell Willkiego, liberała, kontrkandydata F. D. Roosevelta w wyborach 1940 r., autora głośnej książki — *One World*. Z jej ramienia przyjechały następujące osoby: Otto Nathan — profesor ekonomii i przyjaciel Einsteina; Freda Kirchwey — redaktorka liberalnego tygodnika „The Nation”, wiceprzewodnicząca „The International Rescue and Relief” (organizacja ta zajmowała się udzielaniem pomocy uchodźcom z krajów okupowanych przez państwa faszystowskie); O. John Rogge — były wiceminister sprawiedliwości, zdymisjonowany

²³ J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 529. Stosunki prywatne Borejszy z Lippmanem przetrwały jednak jego wizytę w USA. Lippman oceniając bardzo wysoko możliwości polityczne Borejszy stwierdził, iż nie jest to działacz, który ma szanse w Polsce komunistycznej. Uważał, iż jego styl działania nie pasuje do tego systemu, a akcja skazana jest na niepowodzenie. Miał powiedzieć: „U nas mógłby zostać nawet Prezydentem, a tam wróci i go zmarznąją”. (Archiwum prywatne. Listy do Jerzego Borejszy. Teczka „L”).

²⁴ Arch. KC, Kongres. Raport z akcji związanej z Kongresem Wrocławskim na terenie Stanów Zjednoczonych do dnia 13 VII 1948, referował Czesław Miłosz, syg. 295/XX-111.

²⁵ Ibidem.

²⁶ „Kuźnica”, 22 - 29 VIII 1948, nr 34 - 35/155 - 6.

przez H. Trumana; Thurman Arnold — jeden z bliskich współpracowników F. D. Roosevelta, wiceminister sprawiedliwości USA w latach 1938 - 1943; Henry A. Atkinson — duchowny protestancki, pacyfista, dyrektor „The Church Peace Union” (protestanckiej organizacji pacyfistycznej); Norman Corvin — dziennikarz radiowy; G. S. Delatur — profesor socjologii; Clifford J. Darr — wybitny prawnik; Herman Hoffman — prawnik; dr Byrn J. Hovde — dyrektor „New School for Social Research” w Nowym Jorku, dyrektor Departamentu Współpracy Kulturalnej Departamentu Stanu USA; Kirtlej F. Mather — profesor geologii Uniwersytetu Harvard, Morris S. Novik — dziennikarz radiowy; James H. Sheldon — prof. Uniwersytetu Bostońskiego, prezes „Międzywyznaniowej Ligi Antyfaszystowskiej”; J. Holmes Smith; Saul Carcon — redaktor działu radiowego tygodnika „New Republic” i Jacques F. Ferrand — sekretarz organizacji „One World Award Committee”.

Indywidualnie na Kongres z USA przyjechali: Colston Warne — prof. ekonomii, wybitny naukowiec, który zrzekł się stanowiska doradcy ekonomicznego przy prezydencie USA z chwilą rozpoczęcia „badań lojalności” urzędników; Harlow Shapley — prof. astronomii, leader prowalace'owskiej grupy intelektualistów popierających politykę Wallace'a i Partii Postępowej, Walten Orr Roberts — astronom, przyjaciel Shapley'a; Ruth Benedict — profesor Antropologii Kulturowej na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku; Randall Jarvell — poeta; Donald Ogden Stuart — dramaturg, aktor; Ella Winter — jego żona, pisarka, autorka książek o ZSRR; George Able — pisarz, działacz Partii Postępowej; Kenneth Leslie — redaktor dwumiesięcznika „The Protestant” (organu radykalnych duchownych protestanckich); Arthur Gaeth — najbardziej znany komentator radiowy, prześladowany za swoje poglądy liberalne (nadawał sprawozdania radiowe z Kongresu); Albert Kahn w latach 1939 - 1943 redaktor miesięcznika „American Council Against Nazi Propaganda” — liberał oraz Robert Walker Kenny — były prokurator generalny Kalifornii w latach 1943 - 1944, przewodniczący Ogólnonarodowego Związku Prawników USA i Przewodniczący Organizacji „Progressive Citizens of America”, z której wyłoniła się Partia Postępowa. Będąc wybitnym prawnikiem, występował jako obrońca 19 filmowców hollywoodzkich, oskarżonych przez Komisję Badania Działalności Antyamerykańskiej o „działalność wywrotową”²⁷.

Polskie placówki dyplomatyczne również odegrały ważną rolę w przygotowaniu Kongresu w Wielkiej Brytanii. Na zakończenie tych prac 28 VIII 1948 w ambasadzie RP w Londynie odbyło się przyjęcie dla najwybitniejszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki z okazji odlotu delegacji brytyjskiej do Wrocławia. Delegację zegnał chargé d'affaires Andrzej Szomiński. Przemawiał także Antoni Słonimski. Na przyjęciu

²⁷ Ibidem.

był obecny dziekan katedry Canterbury Hervett Johnson²⁸. W skład delegacji brytyjskiej wchodził m.in. uczeni: John D. Bernal, Sil John Boydórr, J. G. Grofther, Benjamin Farrington, Julian Huxley, Christopher Hill, Roy Innes, Hyman Lery, J. Needham, L. Rosenfeld, D. Saurat, Richard Laurence Millington Synge, Alan Taylor, W. A. Wooster; pisarze: Louis Golding, Graham Greene, Richard Hughes, Jack Lindsa'y, Desmond MacCarthy, Compton Mackenzie, Hermon Ould, Ritchie Calder, W. Olaf Stapleton, a wśród pozostałych Feliks Topolski — artysta malarz pochodzenia polskiego, autor rysunków i karykatur wykonanych podczas obrad Kongresu²⁹.

W Meksyku kampania przygotowawcza, związana z wyjazdem delegacji do Wrocławia, została przeprowadzona z rozmachem. Wysyłano materiały do miejscowych gazet, wydano specjalny biuletyn poświęcony Kongresowi oraz wydrukowano afisz z podpisem 100 najwybitniejszych intelektualistów meksykańskich. W czasie trwania Kongresu informowano prasę o przebiegu obrad, dostarczano zdjęcia itp. Wszystko to wykonywano siłami niewielkiego poselstwa w Meksyku³⁰.

W pracach przygotowawczych wykorzystano wpływy ruchu słowianofilskiego. Wynikało to z charakteru przyszłego Kongresu, na którym chciano położyć szczególny nacisk na rolę narodów słowiańskich, ze ZSRR na czele, w budowie kultury europejskiej³¹. Trudno to było zrobić bez działaczy ruchu słowianofilskiego i dlatego nawiązano z nim współpracę. Ruch ten, będący jedną z form oddziaływania ZSRR na państwa Europy południowo-wschodniej, rozwijał się po II wojnie światowej dynamicznie. W Polsce centrum tego ruchu stał się Kraków, a w sierpniu 1945 r. powstał Komitet Słowiański. W Krakowie istniał prężny ośrodek nauki o Słowiańszczyźnie — Instytut Słowiański Uniwersytetu Jagiellońskiego. Znaczną rolę w kreacji ruchu słowianofilskiego odegrali rektorzy największych krakowskich uczelni: Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, notabene wybitny sławista, oraz rektor Akademii Górniczej — prof. Walery Goetel³². Prof. T. Lehr-Spławiński brał udział w posiedzeniu Komitetu Polskiej Komisji Organizacyjnej Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju w dniu 14 VI 1948 r., wchodził w skład Komitetu Organizacyjnego Polsko-Francuskiego i uczestniczył w obradach Kongresu Wrocławskiego.

Na arenie międzynarodowej ruch słowianofilski prowadził ożywioną działalność. W dniach 8 - 13 XII 1946 r. obradował w Belgradzie Zjazd

²⁸ „Rzeczpospolita”, 26 VIII 1948, nr 234/1443.

²⁹ „Kuźnica”, 22 - 23 VIII 1948, nr 34 - 35/155 - 6.

³⁰ Arch. KC Kongres. Wyciąg ze sprawozdania prasowego z poselstwa RP w Meksyku z dnia 15 XI 1948, sygn. 295/XX-111.

³¹ Arch. KC Kongres. Pismo wysłane z Paryża 27 VIII 1948 do KC WKP (b) przez L. Casanovę, sygn. 295/XX-111.

³² C. Bywalec, *Ruch słowianofilski w Krakowie w latach 1945 - 47*, [w:] „Życie Literackie”, 19 VIII 1981, nr 29/1538.

Słowiański. Zapowiadał on rozwój ruchu. W powstającym bowiem obozie państw socjalistycznych jedność słowiańska była ważnym spoiwem. W czasie narady 9 partii komunistycznych we wrześniu 1947 r. w Szklarskiej Porębie Władysław Gomułka podkreślał, że podstawą naszej polityki jest sojusz ze Związkiem Radzieckim, a na drugim miejscu jest „solidarność słowiańska”³³. W związku z zaostrzeniem się sytuacji w Europie na ruch słowiański nakładano coraz większe zadania polityczne. Tendencje te były widoczne zwłaszcza w czasie zebrania przedstawicieli Komitetów Słowiańskich w Pradze w lutym 1948 r. i w czasie obrad Ogólnosłowiańskiego Kongresu Uczonych — Sławistów w kwietniu 1948 r. w Moskwie³⁴. Nałożenie na ten ruch nowych zadań politycznych oraz przemiany zachodzące w Europie Południowo-Wschodniej spowodowały, że stracił swą autentyczność i stał się ruchem urzędowym, fasadowym, by po niedługim czasie zniknąć całkowicie z powierzchni życia społeczno-politycznego³⁵.

Prasa polska nadała przygotowaniom do Kongresu duży rozgłos. Prym wiodły gazety codzienne, które przyczyniły się w dużym stopniu do spopularyzowania idei kongresowych. Dostarczyły one sporo materiału informacyjnego o uczestnikach kongresu (przytaczano zyciorysy) i na temat jego zadań. Bezpośrednio przed Kongresem pisma stołeczne w ramach swych dodatków literackich opublikowały wypowiedzi, które ilustrowały stanowisko polskiego świata kulturalnego wobec najistotniejszych zagadnień politycznych i ideowych powojennego świata. Warto wspomnieć o artykułach J. Iwaskiewicza, S. R. Dobrowolskiego i I. Krzywickiej („Robotnik” 21 i 22 sierpnia), W. Sokorskiego i S. Brodzkiego („Głos Ludu” z dnia 21 i 22 sierpnia) oraz ciekawą kolumnę literacką „Polski Zbrojnej” z dnia 22 sierpnia³⁶. „Odrodzenie” w numerze 34 na pierwszej stronie wydrukowało obszerny artykuł J. Borejszy³⁷. Podobnie „Rzeczpospolita” z 26 sierpnia zamieściła artykuł J. Borejszy zatytułowany *Pokój — po wrocławsku*. Autor nawiązując do tradycji przedwojennych kongresów pokojowych podkreślił, że teraz, kiedy powstał blok państw socjalistycznych, obrona pokoju jest bardziej realna niż kiedyś. „Kongres zwołany został do Wrocławia — stwierdził — dlatego, że Wrocław i granica Odry i Nysy jest granicą trwałego pokoju, jest granicą, która zapewnia Polsce, a tym samym Europie, stan realny pokoju”³⁸. S. R. Dobrowolski w artykule pt. *W obronie człowieka* protestował przeciwko próbom podziału Europy, „nie godzimy się na proponowany podział Europy oraz świata

³³ „O pokój i demokrację”. Przemówienia na naradzie informacyjnej 9 partii marksistowskich w Polsce we wrześniu 1947 r., Warszawa 1948, s. 81.

³⁴ AAN. Polski Komitet. Komunikat o pracach Komitetu Organizacyjnego Kongresu Ogólnosłowiańskiego Uczonych Sławistów, syg. 1.

³⁵ C. Bywalec, op. cit.

³⁶ „Robotnik”, 21 - 22 VIII 1948, „Polska Zbrojna”, 22 VIII 1948, „Głos Ludu”, 21 - 22 VIII 1948.

³⁷ „Odrodzenie”, 22 VIII 1948.

³⁸ „Rzeczpospolita”, 26 VIII 1948, nr 230/1439.

wzdłuż linii Marshalla [...]. Nie godzimy się, by Francja i Wielka Brytania należały do zachodu, a Polska czy Ukraina do wschodu”³⁹. Prasa przyniosła również uchwałę Zarządu Głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich powziętą na posiedzeniu we Wrocławiu 24 sierpnia. „Pisarze polscy witają z uczuciem głębokiej powagi i odpowiedzialności Światowy Kongres Intelktualistów [...]. Jesteśmy również przekonani, że pisarze Polski Ludowej znajdują się w walce o pokój i całość europejskiej kultury w pierwszych szeregach, kontynuując zaszczytne tradycje naszych wieszczów i klasyków literatury europejskiej”⁴⁰. Uchwałę podpisali: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Zawieyski, Stefan Żółkiewski, Leopold Lewin, Michał Rusinek, Wilhelm Szewczyk, Kazimierz Wyka, Juliusz Żuławski.

„Rzeczpospolita” wydrukowała ponadto orędzie Henry Wallace’a, lidera Partii Postępowej w USA, który odbył w tym czasie wizytę w ZSRR i był przyjęty przez J. Stalina. Czytamy w nim m.in.: „Naród Amerykański nie chce wojny. Niczego bardziej nie pragnie niż pokoju. Oczywiście, dotyczy to również narodów Europy i Azji, które ponosiły nieopisane ofiary w czasie ostatniej wojny. Jest rzeczą bardzo właściwą, że Kongres odbywa się w Polsce, której naród tak tragicznie poznał straszliwy sens współczesnej wojny, a obecnie pokazuje światu wspaniały i bohaterki przykład odbudowy pokojowej [...]. Słuszne jest również, że Kongres ten odbywa się w starym polskim mieście Wrocławiu, który po wielu ciężkich latach okupacji niemieckiej przeszedł w posiadanie swych prawowitych właścicieli. Pokój nie może być utrzymany bez sprawiedliwości. Oto dlaczego miłujący pokój Amerykanie widzą konieczność dotrzymania zawartych na konferencjach w Poczdamie i Jałcie umów oraz uznają bezwzględna konieczność powrotu do antyfaszystowskiej polityki Franklina Delano Roosevelta. Póki faszyzm i imperializm panoszą się na świecie, pokój nie może być zapewniony”⁴¹.

Przygotowaniom do Kongresu towarzyszyła coraz bardziej skomplikowana sytuacja międzynarodowa. Już w styczniu 1948 r. zaczęto krytykować projekt federacji bałkańskiej, a w następnych miesiącach toczyła się polemika z Komunistyczną Partią Jugosławii, co w dalszej konsekwencji doprowadziło do rozłamu w ruchu komunistycznym (uchwała Biura Informacyjnego z 28 VI 1948 r.). W lutym 1948 r. miały miejsce wydarzenia w Czechosłowacji, zakończone powołaniem rządu Klementa Gottwalda. W marcu tegoż roku zawarty został pakt brukselski pięciu państw europejskich. W czerwcu nastąpiła reforma walutowa w Trizonii, a zaraz potem ostry konflikt w sprawie Berlina. W ZSRR toczyła się podówczas rozpoczęta przez ówczesnego sekretarza KC WKP(b), Andrzeja Żdanowa, szeroka kampania ideologiczna przeciwko pisarzom radzieckim,

³⁹ „Nowiny Literackie”, 29 VIII 1948, nr 35/75.

⁴⁰ „Rzeczpospolita”, 26 VIII 1948, nr 234/1443.

⁴¹ „Rzeczpospolita”, 27 VIII 1948, nr 235/1444.

którzy zamiast ulegać zgubnym wpływom kultury zachodu powinni wychowywać ludzi radzieckich, a szczególnie młodzież „w duchu bolszewickiej dumy” i w przekonaniu o „niezwyciężonej sile systemu radzieckiego”. Polityka ta doprowadziła w dalszej konsekwencji do rozwoju w krajach socjalistycznych tzw. socjalrealizmu.

W Polsce zaostrzał się kryzys w kierownictwie PPR, który na sierpniowo-wrześniowym plenum doprowadził do zasadniczej zmiany polityki i odejścia Władysława Gomułki. Dotychczasowa polityka kulturalna partii, której głównymi architektami byli Jerzy Borejsza i Stefan Żółkiewski, poddawana była coraz większej krytyce. Zasygnalizowane problemy wywarły piętno na mającym się odbyć Kongresie, będącym kulminacyjnym osiągnięciem, odchodzącej już, specyficznej, „otwartej” polityki kulturalnej PPR. W liście do Jakuba Bermana z 6 VIII 1948 r. Jerzy Borejsza pisał m.in. „Jeżeli nie każą nam odwrócić wszystko dzień przed Kongresem i jeżeli z ZSRR przyjedzie delegacja pewnej klasy, to Kongres ten może stać się dużym wydarzeniem. Umiejętnie zaś rozegrany na rynku wewnętrznym mógłby się stać świetnym intermezzo między jedną symfonią furioso a drugą symfonią furioso, jaką w najbliższym czasie będziemy odgrywać”⁴².

W auli Politechniki Wrocławskiej spotkało się w dniach od 25 do 28 VIII 1948 r. czterystu pisarzy, uczonych, myślicieli, artystów i kompozytorów z 45 krajów. „Przyprowadził was niepokój o losy świata i kulturę naszą” — powiedział zagajając obrady prezes Związku Literatów Polskich, a zarazem przewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego, Jarosław Iwaszkiewicz — „grozi nam bowiem w konsekwencji polityki prowadzonej przez niektóre czynniki jakoby ostateczna zagłada i zło ostateczne”⁴³. „Nie wystarcza myśleć o pokoju. Jesteśmy tu po to, aby działać — stwierdził prezes Stowarzyszenia Pisarzy Francuskich, przewodniczący Francuskiego Komitetu Organizacyjnego, Maurice Badel — Nie odwracajmy oczu, gdy będziemy podejmować decyzję, od miasta, które nas przyjęło [...], od jego ruin. Czy nie są one konieczną dekoracją kongresu pokoju? [...] Ruiny miasta przysłuchują się nam”⁴⁴.

Kongresowi przewodniczyli uczeni o światowej renomie: Irena Joliot-Curie, Julian Huxley (w tym czasie dyrektor generalny UNESCO), pisarze — Aleksander Fadiejew i Martin Andersen Nexø oraz malarz — Renato Guttuso. Sekretarzem generalnym wybrano Jerzego Borejszę. Znakomitości biorące udział w Kongresie trudno wymienić; trzeba by na dobrą sprawę przepisać znaczną większość listy uczestników, co najmniej jedna trzecia figuruje w encyklopediach. Wiele wybitnych osobistości

⁴² Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Materiały nieuporządkowane. List J. Bermana do J. Iwaszkiewicza z dnia 2 X 1978 r.

⁴³ „W obronie pokoju” (gazeta wydawana z okazji Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu), 25 VIII 1948, nr 1.

⁴⁴ „Głos Ludu”, 27 VIII 1948, nr 237/1938.

oświadczyło zaś, iż na odległość wezmą udział w pracach Kongresu. Byli to, obok wspomnianego już A. Einsteina, pisarze: John Steinbeck i Erskine Caldwell z USA, John Priestley z Anglii oraz Georges Duhamel, Louis Aragon, Jean Cassou z Francji oraz Henri Matisse i Marc Chagall. Na przykład w liczącej 27 osób delegacji francuskiej znaleźli się uczeni: Joliot-Curie, Marcel Prenant, pisarze: Julien Benda, Paul Eluard, Roger Vailland, malarze: Ferdynand Léger, Pablo Picasso, słynny adwokat Marcel Willard, byli ministrowie: Laurent Casanova oraz Yves Frage. Wśród radzieckich delegatów byli tacy wybitni uczeni, jak: wiceprezes Akademii Nauk, metalurg Iwan Bardin, akademicy: biolog Władimir Pałładin, historyk Eugeniusz Tarlé, pisarze: Ilia Erenburg, Michał Szołochow, Aleksander Fadiejew, Leonid Leonow, wśród Włochów: malarz Renato Guttuso, teoretyk filmowy Umberto Barbaro, późniejszy laureat Nagrody Nobla, poeta Salvatore Quasimodo oraz pisarze Carlo Levi, Massimo Bontempelli, kompozytor Goffredo Petrassi; wśród Niemców: pisarze Anna Seghers, Ludwig Renn, Bertold Brecht, Willi Bredel, wśród Brazylijczyków: pisarz Jorge Amado, malarz Carlos Scliar, kompozytor Claudio Santoro, Vasco Prado — rzeźbiarz czy pianista Amaldo Esterella.

Delegacja gospodarzy była najliczniejsza. W skład jej weszli przedstawiciele rozmaitych ugrupowań politycznych, a także apolitycznych tendencji kulturalnych i artystycznych. Wśród uczonych byli: Kazimierz Ajdukiewicz, Józef Chałasiński, Jan Czekanowski, Jan Dembowski, Ludwik Hirszfeld, Tadeusz Kotarbiński, Julian Krzyżanowski, Kazimierz Nitsch (prezes Polskiej Akademii Umiejętności), Stanisław Ossowski, Wacław Sierpiński, Hugo Steinhaus, Wojciech Świątosławski, Rafał Taubenschlag, pisarze: Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Leon Kruczkowski, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Jerzy Zawieyski, z dziedziny sztuki: Ewa Bandrowska-Turska, Xawery Dunikowski, Eugeniusz Eibisch, Grzegorz Fitelberg, Andrzej Panufnik, Michał Strynkiewicz ⁴⁵. Z ramienia KC PPR w obradach brały udział: Władysław Bieńkowski, Jadwiga Siekierska, Helena Kozłowska, Franciszek Blinowski i Mieczysław Wągrowski ⁴⁶.

Intencją organizatorów Kongresu było doprowadzenie do wspólnego wystąpienia intelektualistów świata przeciw „żelaznej kurtynie” i rozpadowi świata na dwa wrogie obozy w imię alternatywy współżycia, współpracy i wzajemnej tolerancji. Mówił o tym, witając zebranych w imieniu władz państwowych, minister spraw zagranicznych RP, Zygmunt Modzelewski. Podkreślając, że granice podziału na walczących przeciwko wojnie i jej podżegaczy, podobnie jak granice kultury, nie przebiegają wzdłuż linii wykreślonych na mapie. W krajach kapitalistycznych przebiegają one wewnątrz miast i wsi. W Polsce o wojnie, jako instrumencie polityki,

⁴⁵ „Kuźnica”, 22 - 29 VIII 1948, nr 34/35.

⁴⁶ AAN. Polski Komitet. Pismo do J. Borejszy z dnia 17 VIII 1948, syg. 1.

myślą jedynie „resztki dnia wczorajszego, właściwie odizolowane od społeczeństwa”⁴⁷.

J. Chałasiński w swoim referacie przestrzegał, że „podział Europy na dwa światy: jeden za socjalizmem, a drugi przeciw niemu, jest absurdalny i przeciwny idei kultury europejskiej, że powstaje śmiertelne niebezpieczeństwo podziału Europy na dwa wrogie obozy, zwrócone przeciwko sobie, oraz całkowitego zniszczenia kultury europejskiej”⁴⁸. Sekretarz Kongresu, Jerzy Borejsza, starał się zasugerować zebrany tę linię obrad, wygłaszając następujące „Oświadczenie”:

„Zebrałiśmy się tutaj, przedstawiciele różnych krajów, by uzgodnić swe poglądy na sprawę, która nam wszystkim leży na sercu, na sprawę pokoju. Nie jest wadą tego zgromadzenia, ale jego wielką zaletą, że pozwala ono przedstawicielom różnych ideologii i różnych ugrupowań spotkać się i wspólnie radzić nad tym, w jaki sposób nauka i sztuka mogą pracować dla sprawy pokoju. Gdyby mnie ktoś zapytał, czy jest tutaj więcej komunistów czy niekomunistów nie umiałbym odpowiedzieć. Nie te cyfry bowiem mają tutaj znaczenie, znaczenie ma to, kto spośród nas jest za współpracą narodów, za rzeczywistym pokojem, za prawdziwym pokojem. Ja chciałbym wierzyć, że komuniści czy niekomuniści, wszyscy na tej sali jednomyślnie pragniemy wzajemnego zrozumienia i znalezienia dróg do tego prawdziwego pokoju. Jesteśmy pewni, że wśród wszystkich narodów istnieją ludzie dobrej woli i w tej wierze witamy na tym Kongresie delegacje Niemców — demokratów, Niemców dobrej woli, z którymi znaleźliśmy i znajdziemy wspólny język. Jesteśmy przekonani, że w ciągu naszych obrad będziemy mogli często dochodzić do tych samych wniosków i że nawet w rozwiązywaniu pewnych problemów dojdziemy do jednomyślności. Nie mamy zamiaru narzucać jedni drugim swoich myśli. Wobec tego, w celu zredagowania projektu wspólnej rezolucji prezydium proponuje, by dokonano wyboru komisji, która po sporządzeniu projektu przedstawi go Kongresowi do aprobaty. Prezydium proponuje zatem: wybrać wspólną komisję w składzie 8 osób (po jednym z delegacji Anglii, USA, Francji, Polski, Ameryki Południowej, Indii, Włoch, ZSRR) [...]. Gdyby rezolucja opracowana przez komisję wywołała sprzeciw chociażby ze strony nieznacznej mniejszości — chociaż moim zdaniem głosowanie może i powinno być jednomyślne — rezolucja ta powinna być przyjęta z przytoczeniem nazwisk delegatów, którzy się nie zgadzają”⁴⁹.

Pierwszy dzień przebiegał zgodnie z oczekiwaniami. Obrady Kongresu starały się wykazać, że kultura jest bardzo ważnym elementem w walce o pokój. Nie odbywały się one pod znakiem pacyfizmu lub prób pogo-

⁴⁷ AAN. Polski Komitet. Przemówienia. Przemówienie Z. Modzelewskiego, sygn. 1, teczka 2.

⁴⁸ Ibidem. Przemówienie prof. J. Chałasińskiego.

⁴⁹ Ibidem. Oświadczenie J. Borejszy.

dzenia za wszelką cenę różnych ideologii. Niewątpliwie na Kongresie spotkali się ludzie, którzy do walki o pokój doszli różnymi i sprzecznymi nieraz drogami, liberałowie, katolicy i komuniści. W jednych delegacjach przeważali komuniści, natomiast w delegacjach USA i Wielkiej Brytanii inteligencja liberalna, daleka od komunizmu. Chciano zmusić rządy, żeby pozwoliły uczonym komunikować się swobodnie i wymieniać uwagi o swoich planach i osiągnięciach. Mówiono o potrzebie stworzenia w każdym kraju komitetów łączących intelektualistów. Przemówienia powitalne przedstawiciele poszczególnych delegacji, a potem ożywiona dyskusja, trwająca w kularach do późna w nocy, nie wskazywały na nadciągający konflikt. Sceptycy wzruszali ramionami „jeszcze jedna pogawędka uczonych”⁵⁰.

Następnego dnia, zgodnie z planem, zaczęto wygłaszać referaty. Pierwszy referat — *Nauka i kultura w walce o pokój, postęp i demokracje* wygłosił A. Fadiejew, drugi — *Pokój i kultura* Olaf Stapleton, trzeci — *Wojna i swoboda rozwoju kultur narodowych* przedstawił Józef Chałasiński, ostatni referat — *Międzynarodowa współpraca kulturalna* przygotował Marcel Prenant.

Referat A. Fadiejewa, będący wyrazem prezentowanej przez A. Żdanowa i obowiązującej w ZSRR oceny kultury Zachodu, był próbą narzucenia jej intelektualistom świata. Autor referatu, często cytując J. Stalina, mówił o podziale świata na dwa obozy oraz ostro skrytykował „bezideowość” kultury Zachodu i jej twórców. „Niemieckim imperialistom potrzebne były bestie. Potrzebne są one również władcom monopoli amerykańskich do realizacji ich planów panowania nad światem. Reakcyjni literaci, autorzy scenariuszy, filozofowie i artyści gotowi są na wszystko, byle służyć swym mocodawcom. Wynoszą oni na piedestał zwyrodniałców i narkomanów, sadystów, sutenerów, prowokatorów i degeneratów, szpiegów i gangsterów. Te zezwierzęcone istoty zapełniają stronicę powieści, tomy poezji i obrazy filmowe. To są ich bohaterowie, którym należy dorównać. To przykład, który zaleca się naśladować. Gdyby szakale mogły nauczyć się pisać na maszynie, a hieny umiały się posługiwać wiecznym piórem, na pewno stworzyłyby coś podobnego do książek takich Millerów, Eliotów, Malraux i innych Sartre’ów”⁵¹. Przemówienie to było wstrząsem przede wszystkim dla intelektualistów Zachodu. Jak wspomina cytowana już D. Destanti, naoczny świadek tego wydarzenia, w początkowym okresie przemówienia nic nie wskazywało o mającej nadejść burzy. Fadiejew krytykował dekadentyzm kultury zachodu i propagował realizm socjalistyczny. „Vercors, Eluard, Picasso i ja wymieniliśmy ironiczne mrugnięcia — Ci Sowietci! ich dogmatyzm! Czuliśmy się bezpieczni w swojej francuskiej skorupie. I nagle «Sartre, ta hiena, ten

⁵⁰ Dominique Desanti: op. cit., s. 113.

⁵¹ AAN. Polski Komitet. Przemówienia. Przemówienie A. Fadiejewa, syg. 1, tecz. 2.

szakał uzbrojny w pióro». Picasso zrywa słuchawki wśród odgłosów tupania. Eluard zdejmuje swoje powoli i zaczyna rysować. Vercors i Léger zdreślieli. Dla mnie był to wstrząs. Mówiliśmy zawsze o «wyrwaniu z siebie starego człowieka». Oto dla mnie było wyrwanie bez znieczulenia. Sartre? Głęboki nonkonformizm, niezgoda na ustępstwa, nieustanne kwestionowanie świata i wymagania płynące z właściwego mu ciągłego niepokoju moralnego. Tego nauczyliśmy się od niego. Był naszym mistrzem w życiu. Opuściliśmy go dla komunizmu. Ale dziś [...]. Patrzę. Na trybunie Irena Joliot-Curie i Julian Huxley wymieniają nagryzmołone kartki, Borejsza z wpeł otwartymi ustami przypomina zaszytyleowanego akrobata. Pod trybuną wszyscy, nawet Pierre Daix, byli zbici z tropu. Fadiejew kontynuuje [...]. Ja wstaję [...] i wychodzę do kularów [...]. Widzę Borejszą samego, chodzącego ze spuszczoną głową. Doszedłszy do mnie mówi — „A więc rozpieprzyli mój Kongres. Czy to właśnie przyjechali zrobić? Ostrzegali mnie — «Mamy do powiedzenia rzeczy twarde i konieczne [...], to jest bagno. Trzeba oczyszczać. Nie przyjechalibyśmy tu jako pojednawcy». Więc byłem niespokojny od ich przyjazdu. Ale to? Naprawdę ani ja, ani nikt inny nie mógł się tego spodziewać”. Odszedł, potem nagle powrócił. «Słuchaj, być komunistą, w krajach, gdzie komunizm jest u władzy, to jest także to. Rozumiesz? Trzeba to przyjąć lub być tchórzem. Odwaga komunisty to przyznać rację Fadiejewowi. Odrzucić to łatwo szczególnie dla Ciebie na Zachodzie”⁵².

Kongres zaczął się rozpadać. Julian Huxley odlatywał najbliższym samolotem, Richard Hughes namawiał wszystkich anglosasów do wyjazdu razem z nim oraz zbierał podpisy pod notą protestacyjną. Opublikowała ją następnego dnia prasa brytyjska pod nagłówkiem *Szakał i hiena*. Borejsza robił co mógł, aby uratować Kongres. Starał się m.in. zapobiec wyjazdowi Ireny Joliot-Curie. Prosił o pomoc w tej sprawie francuską dziennikarkę D. Desanti. „Słuchaj, jeśli jesteś prawdziwą komunistką, to powstrzymaj Irenę Joliot-Curie, żeby nie wyjechała z Huxleyem, który leci najbliższym samolotem. — Pytałam jakim prawem, jakimi argumentami ja, która nie mam żadnego wpływu na tę kobietę, najbardziej stanowczą jaką znam, jak mogłabym na nią wpłynąć. Borejsza argumentował, że ona mnie lubi, Fryderyk też mnie lubi [...]. Załatw to. Jeśli ona wyjedzie, stracimy uczonych, nawet nasi będą się dąsać [...]. Zastałam Irenę Joliot-Curie w małym gabinecie, który dla niej przeznaczono. Głęboko niezdecydowana [...] mówi — „Nierzęsto jestem w kłopotcie, ale tu nie wiem naprawdę co robić. Czy pozwolić Rosjanom, by się pograżali w głupstwach? Czy nie byłoby bardziej pożyteczne pokazać przez nasz wyjazd, że niektóre granice nie mogą być przekroczone?” Dopiero po dłuższej namowie zdecydowała się zadzwonić do męża przebywającego w Paryżu. Prosiła go, by pomógł jej podjąć decyzję. Była to ciężka roz-

⁵² Dominique Desanti, op. cit., s. 115.

mowa, w której brała udział i D. Desanti wyjaśniająca powstałą na Kongresie sytuację. Podczas gdy Irena rozmawiała z mężem, na zewnątrz Borejsza chodził tam i z powrotem. A więc? Wzruszyłam ramionami. Irena otworzyła drzwi — Dobrze, zostaję. Ale zażądamy od Rosjan wypracowania rezolucji umiarkowanej. Założmy, że ten powieściopisarz wyraził opinię osobistą [. . .]. Czy Irena w ogóle rozumiałaby, że członek Komitetu Centralnego WKP(b) nie może mówić tylko w swoim własnym imieniu”⁵³.

O wiele trudniej było jednak przekonać Rosjan, aby zmienili swoje stanowisko. Musiał interweniować w tej sprawie Jakub Berman, wówczas jedna z czołowych osobistości naszego życia politycznego. Tak o tym pisze po latach. „Tegoż dnia zadzwonił do mnie przez Wecze, z Wrocławia Borejsza. Przedstawił dramatycznie sytuację, prosił rozpaczliwie o pomoc i interwencję celem ratowania Kongresu. Sytuacja była niełatwa. W Warszawie byliśmy w toku przygotowań do plenum KC, które miało się rozpocząć 31 sierpnia. Po naradzie z B. Bierutem i innymi członkami kierownictwa wyruszyłem autem do Wrocławia, aby na miejscu zorientować się dokładnie w sytuacji. Po przybyciu do Wrocławia odbyłem natychmiast dłuższą rozmowę z Borejszą i innymi towarzyszami. Z analizy sytuacji wynikało, że samej idei Kongresu Intelktualistów grozi załamanie. Kongres można było ocalić jedynie poprzez zmodyfikowanie stanowiska delegacji radzieckiej i osłabienie wrażenia drastycznych wypadów Fadiejewa. Zdecydowałem się zadzwonić z Komitetu Wojewódzkiego przez Wecze do Moskwy do Wiaczesława Mołotowa. Rozmowa trwała 15 minut i nie była łatwa. Przedstawiłem sytuację, która się wytworzyła na Kongresie po przemówieniu Fadiejewa i usilnie prosiłem o pomoc, aby zapobiec załamaniu Kongresu Intelktualistów. Wskazywałem na szkodliwe skutki takiego biegu wydarzeń dla całokształtu sytuacji międzynarodowej i mobilizacji wszystkich postępowych sił w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym. Wskazywałem też na zaangażowanie kierownictwa naszej partii w sprawie idei Kongresu i wagi, jaką do niego przywiązujemy. Mołotow ociągał się w rozmowie z zajęciem stanowiska, lecz w końcu obiecał rozważyć sprawę i przekazać delegacji radzieckiej we Wrocławiu odpowiednie wskazówki”⁵⁴.

Następnego dnia zabrał głos Ilja Erenburg, którego przemówienie, owacyjnie przyjęte przez Kongres, było punktem kulminacyjnym dnia. Powiedział m.in. „My nie dzielimy kultury na strefy według szerokości czy długości geograficznej, ale wiemy, że historia wciąż płynie i ten, kto twórczość sprowadzić chce do powtórzenia, kulturę do refleksji, szybko dziczeje. Staje się wandalą, najpierw rzuca się na przyszłość, pali książki Marksa i Lenina, a potem zaczyna niszczyć dobytek przeszłości, mu-

⁵³ Ibidem, s. 116 - 117.

⁵⁴ Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Materiały nieopublikowane. List J. Bermana do J. Iwaszkiewicza z dnia 2 X 1978 r.

zea, biblioteki, pamiątki historyczne. Wiem, że zebrali się tutaj ludzie rozmaitych przekonań [. . .]. My nie chcemy podkreślać tego, co nas dzieli, przeciwnie szukamy tego, co mogłoby nas zjednoczyć. Bez względu na to, jakie mogłyby być koncepcje filozoficzne lub estetyczne tych czy innych uczestników naszego Kongresu wszystkich ich tutaj sprowadziło szlachetne pragnienie obrony pokoju i kultury. Więc i oni tak samo jak ja wierzą w przyszłość. Więc oni tak samo jak ja nienawidzą tych nędzników, którzy dla własnego zysku i władzy powstrzymać chcą bieg czasu. Przyjaciele z Ameryki! Wkrótce wróćcie do domu. Powiedzcie swoim współobywatelom, że spotkaliście się w polskim mieście — Wrocławiu — z rozmaitymi ludźmi. Spotkaliście się również z „Czerwonymi” — tak się nas u Was nazywa. Powiedzcie im, że ci „czerwoni” nie chcą wcale niczego zdobywać, ale żądają tylko jednego, prawa do spokojnej pracy, do życia na swój sposób, do budowania tego społeczeństwa dla którego żyją. Powiedzcie swoim współobywatelom, że jeśli nienawidzimy Ameryki Thomasa Munda, droga nam jest Ameryka Roosevelta, Ameryka Wallace’a, Ameryka narodu amerykańskiego. Przyjaciele angielscy, powiedzcie w Anglii, że pamiętamy męstwo Londynu w czasie bombardowań zimowych, że nie pragniemy zagłady pięknej kultury angielskiej, którą chcą zdławić zaoceaniczni parweniuse. Przyjaciele z Francji, przyjaciele z Włoch, przyjaciele z 16 krajów zaprzędanych w jarzmo — powiedzcie, że dla nas pisarzy, uczonych radzieckich — drogie są wszystkie pamiątki europejskiej kultury. Pragniemy tylko jednego — obrony kultury, pokoju i niepodległości Waszych krajów”⁵⁵. Erenburgowi uczestnicy Kongresu zgotowali burzliwą owację. Wielu następnych mówców solidaryzowało się z tym przemówieniem, ale nadal wielu działaczy liberalnych było niezadowolonych z przebiegu obrad i zarysowującego się coraz bardziej lewicowego charakteru Kongresu. Dali temu wyraz zarówno podczas obrad, jak i w oświadczeniach składanych po Kongresie. Anglik Stapleton zamiast planu konkretnych akcji przeciwko siłom imperialistycznym zaproponował plan pogodzenia różnych ideologii⁵⁶. Profesor historii z Oxfordu, działacz Partii Pracy, Alan Taylor, omawiając dotychczasowy przebieg obrad wyraził pogląd, że większość mówców „straszyła i przeskadzała”. Intelktualiści powinni dążyć do stworzenia wspólnej platformy, która ich zbliżałaby do siebie. Mówca wyraził swoje niezadowolenie z postaw niektórych delegatów. „Proszę przyjąć do wiadomości, że my również chcemy szczerze pokoju, mimo że nie przyjmujemy tych form życia, jakie istnieją w Rosji”. Podkreślił, że jest przeciwnikiem faszyzmu, wojny i bomby atomowej. Wypowiedział się za zjednoczeniem ludzkości, przeciwko próbom jej podziału i zróżnicowania. „Nie jestem zwolennikiem kultury brytyjskiej ani radzieckiej, nie popieram nauki ra-

⁵⁵ AAN. Polski Komitet. Przemówienia. Przemówienie I. Erenburga, syg. 1, tecz. 2.

⁵⁶ „O trwałą pokój, o demokrację ludową”, 15 IX 1948, nr 18/21.

dzieckiej, ani anglo-saskiej. Jestem za światem Woltera, Goethego, Tolstoją i Szekspira”⁵⁷. Podobne poglądy reprezentował amerykański profesor psychologii, Bryan Hovde, który domagał się, by w ocenie genezy napięcia w świecie szukać przyczyn zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie⁵⁸.

Większość uczestników obrad skrytykowała te wystąpienia. A. Taylor i B. Hovde, jak podaje stenogram, zeszli z trybuny w ogóle nieoklaskiwani. Po przemówieniu Taylora na trybunę wstępowali przedstawiciele ludów kolorowych, by pośrednio lub bezpośrednio replikować mówcy: pisarz hinduski, architekt cejloński, lekarz malgaski, działacz wietnamski, intelektualista z Indii Zachodnich, poeta z Martyniki. Sławny przyrodnik, Julian Huxley, w oświadczeniu złożonym po powrocie do Londynu, mówił o rozczarowaniu co do przebiegu i wyników Kongresu. Polemizował z wywodami Fadiejewa, występując przeciwko atakom na USA i Wielką Brytanię. Usprawiedliwiał brytyjską politykę kolonialną, wskazując na jej pozytywne elementy w kontekście np. odzyskania przez Indie niepodległości. Protestując zasadniczo przeciw ukrywaniu tajemnicy produkcji bomby atomowej przez USA zaznaczył, że „oceniam Stany Zjednoczone z punktu widzenia wysokiego rozwoju nauk ścisłych i socjologii”. Jednocześnie zaatakował ZSRR za „ograniczenia w twórczości artystycznej”. Twierdził, że na Kongresie mało było prób osiągnięcia pozytywnych celów i wzajemnego zrozumienia. Huxley uważał również przeciwstawianie nauki marksistowskiej nauce burżuazyjnej za szkodliwe dla nauki w ogóle. Wyraził opinię, że Kongres okazał za mało chęci wzajemnego zrozumienia i porozumienia⁵⁹.

W tej nerwowej atmosferze nie doszło również do przedstawienia zbranym „Orędzia Alberta Einsteina do Kongresu Wrocławskiego”, ponieważ wielki uczony, współtwórca bomby atomowej, zaproponował, że: „Ludzkość może uchronić się przed niebezpieczeństwem zniszczenia, jakiego nie ogarnia wyobraźnia i przed bezsensownym unicestwieniem tylko w takim razie, jeśli do produkowania i posiadania tych broni będzie uprawniona jedynie organizacja ponadnarodowa”⁶⁰. Proponowana przez A. Einsteina w jego orędziu „organizacja ponadnarodowa” została przez niektórych pochopnie uznana za kopię tzw. Planu Barucha (przeciwko któremu ostro występował ZSRR), a on sam po prostu za poplecznika ówczesnej oficjalnej polityki amerykańskiej. Po przybyciu do Wrocławia prof. Otto Nathan przedłożył władzom Kongresu tekst orędzia Einsteina, ale te zażądały jego przeredagowania albo zgoda usunięcia ustępu dotyczącego „organizacji ponadnarodowej”. Na to Nathan nie chciał się zgodzić, utrzymując, że tekst jego mocodawcy winien być odczytany w jego

⁵⁷ Ibidem. Przemówienie A. Taylora.

⁵⁸ Ibidem. Przemówienie B. Hovde.

⁵⁹ AAN. Polski Komitet. Przemówienia. Oświadczenie J. Huxleya, syg. 1, teczka 2.

⁶⁰ „Rzeczpospolita”, 2 IX 1948, nr 241/1450.

integralnym brzmieniu. Wobec tego w ogóle nie doszło do jego odczytania, natomiast Huxley, jak wynika z późniejszego oświadczenia Sekretarza Generalnego Kongresu, odczytał list powitalny A. Einsteina z 6 VII 1948 r. nadesłany do Komitetu Organizacyjnego, tj. list, w którym Einstein zgłosił akces do Kongresu. Dzienniki amerykańskie opublikowały ów list jako „Orędzie Einsteina” do Kongresu, na co uczoney ogłosił treść prawdziwego orędzia w prasie nowojorskiej. Rozpętała się prawdziwa burza, prasa antykomunistyczna ostro krytykowała obrady Kongresu, pomniejszając jego wagę i przynosząc wiele fałszywych informacji. Wówczas to J. Borejsza opublikował na łamach prasy oświadczenie, w którym czytamy — „Orędzie prof. A. Einsteina, jak i szereg innych przemówień np. Lombardo Toledano, decyzją Prezydium nie odczytano, natomiast załączono do protokołu Kongresu z tym, że ma ono zostać opublikowane w Księdze Kongresu”⁶¹. To jednak nie nastąpiło. Ambasador RP w USA, J. Winiewicz, zaraz po Kongresie odwiedził wielkiego uczonego z przeprosinami w jego willi w Princeton. A. Einstein tłumaczył, że żyje w „złotej klatce”, ma doskonałe warunki do pracy naukowej, ale ograniczono mu swobodę ruchu, nie czuje się tak wolny jak czuł się przed laty w Szwajcarii. „Wiem za dużo. Nie ja strzegę mych tajemnic. Strzegą władze amerykańskie. Tym bardziej odczułem cenzurę mych myśli, zastosowaną w kraju socjalistycznym” — powiedział⁶².

Różnice poglądów istniejące w czasie Kongresu dały o sobie znać podczas głosowania nad rezolucją Kongresu. Delegacja radziecka, która przybyła na Kongres z daleko sięgającą i ostro sformułowaną rezolucją, zmuszona została do jej modyfikacji i takich ustępstw, które umożliwiałyby podpisanie rezolucji przez większość delegatów. Dziękując Stałej Komisji Kongresowej, opracowującej rezolucję, J. Borejsza podkreślił, że jest ona „wynikiem zrozumienia przez lewicę delegacji innych krajów. Przedłożony tekst rezolucji jest dowodem szczerzej konsekwentnej dobrej woli ze strony lewicy porozumienia się, znalezienia wspólnej platformy w tym co nas łączy w sprawach pokoju”⁶³. Uzgodnienie tekstu rezolucji z delegacją ZSRR umożliwiło pomyślne zakończenie Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Spośród 357 obecnych podczas głosowania 337 opowiedziało się za rezolucją. Większość delegacji głosowała jednomyślnie, tylko wśród 4 delegacji nie było jednomyślności, a mianowicie: Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii⁶⁴. Powołano również Komitet Łącznikowy Intelektualistów na Rzecz Pokoju z siedzibą w Paryżu pod przewodnictwem fizyka atomowego, prof. Fryderyka Joliot-Curie. Jego zadaniem było zapewnienie wymiany doświadczeń między

⁶¹ M. Bibrowski, *Nieznane orędzie Einsteina*, „Polityka” 5 VII 1980, nr 27/1218.

⁶² J. Winiewicz, op. cit., s. 429.

⁶³ AAN. Polski Komitet. Przemówienia. Przemówienie J. Borejszy, syg. 1, tecz. 2.

⁶⁴ „Głos Ludu”, 30 VIII, nr 238/1134.

grupami narodowymi, kładąc nacisk na utworzenie i rozwój autonomicznego ruchu o masowym charakterze w poszczególnych krajach. Przedstawicielem Polski był w tym Komitecie Jerzy Borejsza⁶⁵.

Jaka była atmosfera Kongresu? Jarosław Iwaszkiewicz pisze po trzydziestu latach, że: „w pamięci pozostała mu barwna magma twarzy, ruchów, słów. Z tej niejasnej barwnej mgły wynurzają się poszczególne twarze, poszczególne wrażenia i ostatecznie spostrzegam wielką aulę Politechniki Wrocławskiej i szereg sztandarów pochyłonych nad moją głową, gdy uroczystymi słowami otwieram ten kongres, który miał się stać początkiem światowego ruchu”⁶⁶. Jan Parandowski zwrócił uwagę, że mówcy byli niewolnikami swoich tekstów, żaden nie potrafił go odpowiednio skrócić, tłumacze byli kiepscy, a chaos lingwistyczny uniemożliwiał dyskusję⁶⁷. Francis Crémieux wspomina, że dobrze strzeżona sala posiedzeń przypominała łaźnię parową, w której temperaturę podnosiły jeszcze zainstalowane na wysokich stalowych wieżyczkach projektory wyświetlające kroniki filmowe⁶⁸. Przybyłe na Kongres delegacje krajów kapitalistycznych nieufnie odnosiły się do polskiej rzeczywistości. Trudną grupę stanowili Anglicy, szczególnie na początku obrad, ciągle niezadowoleni, nieufni. Wciągnęli w tę atmosferę żonę Huxleya. Tak ocenił ich Stanisław Lorentz: „Bywałem u nich i Borejsza prosił mnie, aby nie dopuścić do skandalu. Kiedy przeprowadzałem rozmowy z Huxleyem, jego żona wprost się pienila czyniąc zarzuty pod adresem m.in. prowadzenia Kongresu itp., ale sam Huxley zachowywał się spokojnie i zajął rzeczowe stanowisko”⁶⁹.

Niektórzy przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii usiłowali utrudniać pracę Kongresu, ale z drugiej strony, gdy oficjalni przedstawiciele W. Brytanii chcieli przedostać się na salę obrad, nie wpuszczono ich. W jednym z włoskich pism było zamieszczone zdjęcie jak siedzieli na stopniach schodów prowadzących do Politechniki⁷⁰.

Negatywnie ocenili kongres również przedstawiciele sił pravicowych w Polsce. Ruch podziemny (org. „WIN”) rozpowszechniał wśród delegatów zagranicznych ulotkę, w której krytykował przemiany socjalistyczne. Pisano w niej, że dużo mówi się o pokoju rozumianym jako walka przeciwko imperializmowi, a nie przestrzega się zasad wolności we własnym kraju. Pisano o prześladowaniach wielu tysięcy ludzi, o walce z innymi poglądami i światopoglądami niż komunistyczny. „Czy Wy ludzie nauki, kultury i sztuki — jednym słowem tzw. intelektualiści rozumiecie, że w Waszych oczach świat coraz bardziej podleje i że Wy, którym winna przyswiecać prawda i tylko prawda, wtedy gdy będziecie uchwalali

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ „Odra”, luty 1978, nr 2, s. 6-7

⁶⁷ „Odra”, maj 1978, nr 5, s. 5.

⁶⁸ „Odra”, lipiec-sierpień 1978, nr 7-8, s. 8.

⁶⁹ „Odra”, kwiecień 1978, nr 4, s. 4.

⁷⁰ I. Erenburg, *Echa Kongresu Intelektualistów*, „Nowoje wriemia”, „Kuznica”, 5 XII 1948, nr 48/170.

rezolucję w obronie pokoju, jeśli nie będziecie się kierowali tylko prawdą, staniecie się grabarzami pokoju. Czyż naprawdę wśród Was nie znajdzie się ani jeden, który by śladem Galileusza dla prawdy gotów był poświęcić nawet życie. My chcemy pokoju, ale też chcemy wolności, wolności słowa, wolności od strachu, wolności od głodu i wolności przekonań religijnych i chcemy przede wszystkim pokoju ducha. Ten rozpaczliwy krzyk ludzi duszonych zechciejcie zrozumieć Panowie Intelktualiści”⁷¹. Ulotka ta jest przykładem tego jak trudno było wypracować i utrzymać optymalną linię walki o pokój, będącą prawdziwą płaszczyzną porozumienia nie tylko w stosunkach międzynarodowych, ale i w trudnej sytuacji wewnętrznej Polski drugiej połowy lat czterdziestych.

Po zakończeniu obrad 28 VIII 1948 r. delegaci udali się do Warszawy, gdzie przebywali 2 dni, zwiedzając stolicę i biorąc udział w przygotowanych dla nich imprezach artystycznych. Następnie pewna liczba uczestników brała udział w wycieczkach po kraju trwających ok. 2 tygodnie. Dnia 4 IX 1948 r. Prezydent RP, B. Bierut udekorował Krzyżami Komandorskimi z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski — Pabla Picassa oraz Paula Eluarda za wybitne zasługi w dziedzinie współpracy kulturalnej polsko-francuskiej. Odbyło się również przyjęcie z udziałem najwyższych władz państwowych, na które zaproszono niektórych uczestników Kongresu⁷².

Z okazji Kongresu wychodziła specjalna gazeta „W obronie pokoju”, w której zamieszczano na żywo relacje z obrad. Prasa polska przynosiła liczne sprawozdania i korespondencje. Odbywały się manifestacje popierające Kongres z udziałem wielotysięcznych rzec ludności. W całym kraju odbyła się kampania sprawozdawcza, w czasie której informowano społeczeństwo o przebiegu i osiągnięciach Kongresu. W akcji informacyjno-propagandowej brały udział również polskie placówki dyplomatyczne, starając się przy okazji poinformować międzynarodową opinię publiczną o Polsce i jej problemach. Ambasada w Waszyngtonie natrafiała na duże trudności w sprawnym przeprowadzeniu tej akcji, ponieważ Komitet Organizacyjny Kongresu nie nadesłał na czas materiałów informacyjnych ani tekstów przemówień mimo obietnicy, że osoby, które brały udział w obradach dostaną teksty przemówień. Osoby te musiano odprawić z niczym. Ambasada nie była również w stanie odpowiedzieć, z braku informacji, na pytania zadawane przez amerykańskie koła liberalne na temat Stałego Komitetu Łącznikowego Intelktualistów na rzecz pokoju z siedzibą w Paryżu. Pytano przede wszystkim, czy będzie on utrzymywał kontakty z popierającymi go kołami amerykańskimi⁷³.

⁷¹ Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku. Materiały nieopublikowane. Ulotka ruchu podziemnego z sierpnia 1948 r. do członków Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu.

⁷² „Rzeczpospolita”, 6 IX 1948, nr 245/1454.

⁷³ Arch. KC. Kongres. Notatka Ambasadora RP J. Winiewicza z jesieni 1948 r., syg. 295/XX-111.

Poselstwo w Meksyku, jak już wspominaliśmy, prowadziło szeroką kampanię przygotowawczą przed Kongresem i w czasie jego trwania, informując miejscową prasę o przebiegu obrad. Niestety, akcja sprawozdawcza nie dała oczekiwanych rezultatów. Po prostu Meksykanie nie byli taką akcją w ogóle zainteresowani⁷⁴. Czyżby nie odpowiadał im zbyt lewicowy charakter Kongresu?

Obrady Światowego Zgromadzenia Intelktualistów w Obronie Pokoju wywołały duże zainteresowanie na całym świecie. Przygotowania i otwarcie obrad były szeroko komentowane przez prasę światową. Przeważały głosy zadowolenia i optymizmu. Agencja Reutera 24 VIII 1948 r. podała z Wrocławia obszerną korespondencję. W miarę jednak jak zarysowywał się coraz bardziej lewicowy charakter Kongresu prasa światowa zaczynała pisać o nim coraz mniej. O ile hasła Kongresowe spotkały się z pełną aprobatą i zrozumieniem w prasie komunistycznej i w krajach demokracji ludowej, o tyle w prasie prawicowej w państwach kapitalistycznych próbowano podważyć jego znaczenie, tym bardziej po wspomnianym już oświadczeniu J. Huxleya.

Krytyczne stanowisko wielu publicystów zachodnich wobec zaprezentowanej przez Kongres linii walki o pokój spotkało się z repliką zarówno ze strony delegatów, związanych z postępowymi kołami liberalnymi czy z duchowieństwem, jak i z ruchem socjalistycznym czy komunistycznym⁷⁵. W obronie linii Kongresu wystąpili również delegaci państw socjalistycznych. Michał Szołochow na łamach „Litieraturnej Gaziety” pisał, że „przemówienia niektórych reprezentantów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie rozczarowały nas [...]. Delegaci ci znaleźli się w znikomej mniejszości i chociaż ich mocodawcy postarają się przemilczeć znaczenie Kongresu Wrocławskiego, narody dowiedzą się o jego hasłach nawołujących do walki”⁷⁶. Ilija Erenburg w artykule pt. *Echa Kongresu Intelktualistów*, opublikowanym w „Nowoje wriemia”, skrytykował amerykańską prasę za jej stosunek do Kongresu. Potępił próby podjęte podczas obrad przez niektórych delegatów usiłujących przekonać zebranych, że nie sposób ustalić, skąd wypływa zagrożenie wojną. Chcieli oni w ten sposób odizolować komunistów od reszty delegatów. Nie udało się to im jednak i sami zostali odizolowani. „Obecnie ci urażeni gentelmeni usiłują przedstawić Kongres jako zgromadzenie komunistów” — pisał Erenburg. Charakteryzując stanowisko J. Huxleya w czasie obrad i po ich zakończeniu, pisał: „Ani przez chwilę nie wątpię w dobrą wolę pana Huxleya, ale teraz, gdy w dziennikach angielskich

⁷⁴ Ibidem, wyciąg ze sprawozdania prasowego z poselstwa RP. w Meksyku z dnia 15 XI 1948 r., syg. 295/XX-111.

⁷⁵ Dyskusja ta tocząca się na łamach prasy Europy Zachodniej była obszernie omawiana w prasie polskiej. Wystarczy wspomnieć: „Nowiny Literackie”, 24 X 1948, nr 43/83. „Kuznica”, nr 48/169, 28 X 1948, „Nowiny Literackie”, 5 XII 1948, nr 49/89. „Nowiny Literackie”, 10 X 1948, nr 41/81. „Kuznica”, 5 XII 1948, nr 49/170.

⁷⁶ „Nowiny Literackie”, 10 XI 1948, nr 41/81.

czytam tyrady o nieskończonej wolności dumnych Brytyjczyków myślę zawsze z zakłopotanym uśmiechem o Huxley'u, który nie mógł nie przyjechać do Wrocławia, ale od chwili przyjazdu myślał tylko, jak się stamtąd wydostać, który był jednym z przewodniczących Kongresu, a po wyjeździe skwapliwie oświadczył, że jego obecność we Wrocławiu była owocem nieporozumienia”⁷⁷.

Pisząc o burzliwej dyskusji po Kongresie Wrocławskim, należy przytoczyć na zakończenie najważniejsze tezy artykułu Emilio Sereniego działacza WPK, jednego ze współorganizatorów Kongresu, opublikowanego 15 IX 1948 r. na łamach organu Biura Informacyjnego — *O trwałą pokój, o demokrację ludową*. „Gorąca dyskusja i przeciwieństwa, jakie ujawniły się w czasie jego trwania, wykazały całemu światu, że był to kongres walki o jednolity front intelektualistów przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym, w obronie pokoju i kultury”⁷⁸. Najistotniejszym wynikiem Kongresu, według niego, było to, że „określił on dokładnie, w imieniu przedstawicieli kultury całego świata, wrogów pokoju i kultury w postaci prowokatorów wojennych z Wall Street i ich wspólników w innych krajach kapitalistycznych [...]. Kongres opowiedział się za kulturą związaną z ludem i służącą ludowi, za kulturą oddaną całkowicie codziennej walce ludu. Niezwyciężoną siłą takiej kultury widzieli delegaci na przykładzie Związku Radzieckiego i właśnie dlatego wyczuwano na Kongresie kierowniczą rolę państwa radzieckiego i jego kultury w walce o pokój”⁷⁹.

Kongres Wrocławski był ostatnim wielkim sukcesem J. Borejszy. Kończyła się w polityce międzynarodowej tzw. faza różnorodności i elastyczności. Założenie Biura Informacyjnego oznaczało zamknięcie fazy różnorodności i rozpoczęcie tego, co często nazywa się stalinizmem — to jest okresu totalnego konformizmu w stosunkach pomiędzy ZSRR a państwami demokracji ludowej. W tej sytuacji koncepcja „łagodnej rewolucji”, tak bardzo pomocna komunistom w Polsce w pierwszym okresie powojennym, staje się niepotrzebna. J. Borejsza, jeden z głównych jej organizatorów, musi odejść. Załamała się cała poprzednia polityka kulturalna, której owocem była m.in. idea Kongresu Intelektualistów i związana z tym koncepcja współpracy ludzi kultury całej Europy. Następowiała era ciasnego administrowania kulturą, bardzo zbiurokratyzowana, z hasłami realizmu socjalistycznego, literatury wyłącznie partyjnej⁸⁰. Przemówienie Fadiejewa było wyrazem tych trendów w radzieckiej polityce, które nawiązywały do tezy o współpracy i nawracającym dwubiegunowym podziale świata. Próba narzucenia intelektualistom świata akceptowanej przez działaczy WPK(b) i obowiązującej w ZSRR wykładni kultury nie

⁷⁷ „Kuźnica”, 5 XII 1948, nr 49/170.

⁷⁸ „O trwałą pokój, o demokrację ludową”, 1 IX 1948, nr 17/20.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ J. Natanson, *Jak odchodził Jerzy Borejsza?* „Literatura”, wrzesień 1985, nr 9.

powiodła się. Realizacja zaprezentowanej we Wrocławiu przez Rosjan linii stała się możliwa tylko na mniejszą skalę w krajach demokracji ludowej.

Od plenum sierpniowego 1948 r. z PPR odeszli prawie wszyscy ci, którzy byli wykonawcami dawnej polityki personalnej. Jerzy Putrament pisze, że „wtedy odbywały się przepychanki — kogo wepchnąć w sytuację odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego. J. Borejsza za swoją koncepcją „łagodnej rewolucji” bardzo się do tego nadawał”⁸¹. Borejsza atakowany był również za koncepcję Kongresu. Doszło do sporu między nim a Fadiejewem. Borejsza zaproponował, aby ustanowić międzynarodową nagrodę pokojową, ale nie zgodził się, aby była nazwana imieniem Józefa Stalina. Uważał, że nie należy tak jawnie pokazywać zależności i kierowania ruchem obrońców pokoju przez komunistów. Po Kongresie został wezwany na rozmowę do J. Stalina, ten jednak go nie przyjął. Pokazał mu, że nie ma ludzi niezastąpionych. Było to przypieczętowanie upadku. Dostał order od Bieruta niejako dla umilenia odejścia. Targował się do końca o jego warunki, myślał że jest to czasowe, ale nie miał racji⁸².

⁸¹ Relacja J. Putramenta, [w:] J. Natanson, op. cit.

⁸² Archiwum prywatne. Osobiste materiały J. Borejszy dotyczące Kongresu Wrocławskiego.